

## Modlitwa w chorobie



Jezus mówi do ciebie:

Dlaczego niepokoisz się swoją chorobą? Ona jest w moim ręku. Dlaczego się zamartwiasz? Twoja przyszłość zależy ode Mnie. Nie chcę, byś chorował i cierpiał, ale jeszcze bardziej zależy mi na twoim uświęceniu. Serce rozdzierają Mi decyzje podobne do wyborów chirurga troskliwie opiekującego się poważnie chorą osobą, której trzeba wyciąć niezdrową tkankę. Czasem decyduję się dopuścić, by duchowy skalpel boleśnie przeciął tkankę twojej duszy, żeby wyciąć z niej najgorszą z możliwych chorób – grzech. Możliwe, że zostałeś skrzywdzony przez lekarza i masz w sercu żal do niego. Skalpel wcale nie kojarzy ci się z troską i profesjonalizmem specjalisty. Nawet jeśli człowiek zawiedzie, Ja nigdy cię nie zawiodę. Potrzebuję twojej zgody na operację na twoim sercu. Czy pozwolisz Mi? Wiele moich





dzieci uciekło ze stołu operacyjnego, ponieważ nie widziało w sobie choroby grzechu. Twierdziły, iż ich serce nie wymaga operacji, dlatego oskarżyły Mnie o to, że chcę ich cierpienia, że nie jestem dobry, że doświadczam cierpieniem zdrowe osoby. A Ja je tak bardzo kocham... Czy pozwolisz Mi teraz uzdrawiać ciebie? Czy w spokoju, bez wzburzenia i narzucania mi pomysłów, co mam robić ze skalpelem, powiesz mi: „Ty się tym zajmij”? Gdy pacjent jest u stomatologa na fotelu, jedynym jego zajęciem powinno być siedzenie nieruchomo, by nie przeszkadzać. Czasem dentysta radzi: „Proszę zagryźć, szerzej otworzyć usta...”. Jeśli cię o coś proszę, nie ociągaj się – resztę zostaw Mnie, mówiąc: „Jezu, Ty się zajmij moją próchnicą, moimi grzechami”. Chcę ci wyciąć serce kamienne, by dać serce z ciała. Twoje skamieniało od nadmiaru krzywd. Zabetonowano w nim ogrom smutku, złości i lęku, by nie czuło, nie płakało, a w ten sposób się broniło. Ja chcę dać ci serce czułe, empatyczne, kochające – takie serce jest zarazem podatne na zranienia. Moje zostało starte za grzeszników, daję ci je jakby na dłoni. Możesz je zranić, możesz je kochać...

Wykorzystuję nawet zło i chorobę, by wpleść każdy szczegół twojego życia w plany uszczęśliwienia ciebie. Nie ma przypadków. Ja wszystko przewidziałem, pozostawiając ci wolność. Kocham cię, dlatego chcę twojego uzdrowienia. Kocham cię tak mocno, że chcę ci dać dary godne dziecka Boga. Najlepsze, najczystsze, przynoszące najpiękniejszą radość. Czasem te dary przychodzą przez pokorne znoszenie swojej słabości, niedomagań i choroby.





Potrzebujesz zdrowia – rozumiem to – jednak jeszcze bardziej potrzebujesz pokory. Gdy wypowiadasz z wiarą: „Jezu, Ty się tym zajmij”, wtedy wchodzi z całą swoją wszechmocą w twoje życie, by było ono jak najpiękniejsze. Nie bądź, proszę, podobny do dziecka, które jedynie jadłoby słodkie, a gdy dostaje pożywny, zdrowy posiłek, dąsa się i grymasi.

Tym, co jest przyczyną twojego największego cierpienia oraz mojego i twojego bólu, jest twoja postawa Zosi Samosi – „Ja się tym zajmę”, „Pozwolę Ci, Jezu, działać, pod warunkiem, że będziesz działał tak, jak tego oczekuję”, „Zajmij się, Jezu, moim zdrowiem, ale pod warunkiem, że będzie ono dobre”, „Zajmij się, Jezu, moimi problemami, pod warunkiem, że mój plan zostanie zrealizowany”.

Takie postawy wynikają z pychy, braku wiary i zaufania. Jeszcze raz powtarzam – to one są przyczyną największego mojego i twojego bólu. Nie chcę, byś cierpiał, właśnie dlatego pragnę szczerego i pełnego oddania wypowiedzenia słów: „Jezu, Ty się tym zajmij”. Ślepiec, który twierdzi, że widzi, będzie się złościł na lekarza starającego się przywrócić mu wzrok. Tak samo grzesznik, który nie widzi swojego grzechu, będzie się złościł na Mnie, że staram się go uzdrowić. Ty jednak pamiętaj o słowach: „Dziecko, jeśli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na doświadczenia! Zachowaj spokój serca i bądź cierpliwy, a nie trać równowagi w czasie utrapienia!

Przylgnij do Niego i nie odstępуй, abyś był wywyższony w twoim dniu ostatnim. Przyjmij wszystko, co przyjdzie na ciebie, a w zmiennych losach ponizenia bądź wytrzymały! Bo w ogniu próbuje się złoto, a ludzi miłych Bogu w piecu





poniżenia. Bądź Mu wierny, a On zajmie się tobą, prostuj swe drogi i Jemu zaufaj! Którzy boicie się Pana, oczekujcie Jego zmiłowania, nie zbaczajcie z drogi, abyście nie upadli. Którzy boicie się Pana, zawierzcie Mu, a nie przepadnie wasza zapłata. Którzy boicie się Pana, spodziewajcie się dobra, wiecznego wesela i zmiłowania! Popatrzcie na dawne pokolenia i zobaczcie: kto zaufał Panu, a został zawstydzony? Albo kto trwał w bojaźni Pańskiej, a został opuszczony? Albo kto wzywał Go, a On nim wzgardził? Dlatego że Pan jest litościwy i miłosierny, odpuszcza grzechy i wybawia w czasie ucisku. Biada sercom tchórzliwym, rękom opuszczonym i grzesznikowi chodzącemu dwiema ścieżkami. Biada sercu zniechęconemu; ponieważ nie ma ufności, nie dozna opieki. Biada wam, którzy straciliście cierpliwość, cóż uczynicie, kiedy Pan was nawiedzi?" (Syr 2,1-14).

